

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Przeumerata z odnoś-
kami do domu i przesył-
ką pocztową:
na 1 miesiąc Mr. 17.
na 2 miesiące " 18.
na 3 " " " 19.
na 6 miesięcy " 37.
na 12 " " " 70.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia hi-
stor. uważane są za bezplatne.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano prócz dni poświęconych.

Lipowa 20. **Kino-Teatr „MODERN”**. Lipowa 20.

Program świąteczny od niedzieli 20 kwietnia.

Najpotężniejszy epokowy dramat w 6-iu częściach, odtwarzający z całą prawdą

ZBRODNIE PRUSKIE p. t.

— Nie zapomnijmy nigdy! —

Akcja dramatu i jego niezwykle epizody od początku do końca obrazu przykuwają uwagę widza.

NASIONA

warzywne oraz zbożowe w wyborowym gatunku są do nabycia w sklepie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Spożywczego, ul. Niemiecka 10.

WYSTAWA OBRAZÓW

art. malarza **C. MALINOWSKIEGO**

otwarta oddzielnie do 1-go maja od 11 rano do 5 p.p. Pasaż Warmholea. Wejście 1 m.

Wilno.

Trudno o bardziej efektowny, bardziej porównujący czyn walczących o przyszłość i chwałę późniejszej ziemi wojsk naszych, niż dokonane w switach Zmarłychwstania—zdobycie Wilna. Bywają rzeczy, które wielkością, doniosłością, majestatem tak imponują, wprost oślepiają, że wyobraźnia ani umysł nie są w stanie objąć faktu w całej pełni, ocenić, porównać lub chociażby w przybliżeniu zdać sprawę z dokonanego.

Trzeba mieć rzeczywiście nie- dościgły poziom wyobraźni poety, trzeba posiadać geniusz mistrzów pędzla, by uplastyczyć, wykazać w słowie i barwach ów stan du- szy i umysłów wilanian, którzy w

dźwiękach dzwonów rezurekcyj- nych usłyszeli dźwięki trabki u- lańskiej, bojową pieśń polską, furkot chorągiewek na lancach, może skrwawionych, niosących wieść radośną—że Wilno nasze.

I nie tylko mieszkańcy Wilna przeżywali chwile niestychanego wzruszenia—cały naród polski, a my, ściślej niż inni związani z tradycją prastarego grodu, w szczególności, odczuliśmy wydarzenie, które stanie się punktem zwrot- nym w dalszym biegu naszego życia.

W dziejach Wilna dzień 20 kwietnia zapisze się niestartem! zgłoskami i stanie obok epoko- wych wydarzeń z najdawniejszej przeszłości. Sława oręża polskie- go, niespożyta siła narodu, miłość i poświęcenie dla sprawy znalazły w tym dniu wydatny wyraz w faktach realnych, w czynie bo-

haterkim, w pracy, która nową moc, świeżą energję wleje w du- sze i serca wszystkich i do dal- szych wysiłków zagrzeje.

To strona, że tak powiemy, moralna. Zdobycie Wilna poprze- dzone szerokim walk zwycięskimi i zajęciem najważniejszych punk- tów bolszewickich na wschodzie, odegra decydującą rolę również polityczną. Hydra Wschodu, tak bezczelnie szczerząca okrwawione kły na ziemię naszą, na kulturę i cywilizację, na zdobytą za cenę niezliczonych ofiar wolność i niepodległość naszą, została ugo- dzona śmiertelnie, zdezorgani- zowana i odrzucona. Jeśli dotych- czas niektóre kategorie mieszkań- ców wschodnich ziem polskich, stojąc na rozdrożu, wahały się co do tej lub innej porętkacji, a pod presją często teroru, wbrew może woli własnej, nie wyjawia- ły czynnie swych dążeń istotnych, to dzisiaj jasnym i wyraźnym się staje, skąd przyjść może spokój i ład, zabezpieczenie prawa i por- ządku, zadośćuczynienie słusznym dążeniom obywateli kraju.

Zwycięzkie wojska polskie i polska władza państwowa razem z wyzwoleniem z pod jarzma no- wożytnego despotyzmu rosyjskie- go niestę zasady światła, cywilizo- wanego, odradza życie społeczne, wskrzesza wolność obywatelską, ugruntowuje fundamenty zorgani- zowanego życia zbiorowego.

Wszystkie te momenty wpłyną niewątpliwie na psychikę ludności, zamieszkującej obszary tak zwane białoruskie, leżące pod jarzmem anarchji Wschodu.

Nie mniejszy wpływ wydarzenia chwili ostatniej wywrą w Europie zachodniej. Naród polski dowiódł

naocznie, że potrafi stawić czoło najeźdźcom, którzy zagraszają już nie tylko Polsce, ale światu całej- mu. Siła oręża polskiego wypisa- ła ostrym rylcem świadectwo, które wskazać winno odpowiednie miejsce narodowi polskiemu w konstelacji państw europejskich— w odpowiednich granicach. Wyka- zanie swej siły, swych zdolności organizacyjnych, oparcia się na własną moc i energję jest najlep- szym argumentem w spisywaniu umów i sojuszów.

Sprawa polską wskutek ostat- ních wypadków uczyniła blizzymi krok naprzód na całej linii. Wzmaga się potęga jego wewnątrz i zewnątrz i dzień każdy dorzuca wciąż nowe i nowe kamienie do zębów, acz z trudem i ofiarami wznoszonego, gnachu państwo- wego.

W. O.

**Chcemy Polski
niepodzielnej.**

—0—

Przeżywamy „chwile” dziwnie osobliwą”. Na obszarach ziem pol- skich ciągnie mocny wiew histo- rji.

Naród cały, nie zaś warstwy poszczególne, jak w czasach ustę- głych, czeka i wierzy, że w pla- ciu szczodrze krwią swych sy- nów za jutro promienne niepodziel- nej, wolnej Ojczyzny.

Dzielnice Polski, co tak długo w odosobnieniu pędziły żywot

miewalnicy, łączą się w jednolity organizm państwowy.

Sprawa zcalania rozdartych ziem polskich nie jest wyłącznie sprawą polityczną.

Sprawa ta nasuwa wiele trudności.

Trzeba będzie przewyższyć ambicje dzielnicowe, zrezygnować czasem z interesów poszczegól-nych zaborów, nauczyć się rozumieć odrębności natury psychicznej rodaków z „za kordonu“, no i pogodzić się z tem, iż oni są takimi, jakimi są.

Wszystko zrozumieć jest to, jak powiada przystawie francuskie, wszystko wybaczyć. Takiego zrozumienia, niestety, brak.

Dotychczas jeszcze można spotkać się ze zbyt ogólnikowym namyślnym potępianiem pewnych przejawów życia dzielnicowego.

„Krytycy“ czerpią zazwyczaj dowody swe z nader skromnych zasobów obserwacji, poczynionych w kawiarni we Lwowie, na brukach warszawskich, lub plantach krakowskich; o Poznaniu się nie mówi; polak z innego zaboru był tam rzadkim gościem. Skutkiem tego było wytworzenie się takich krzywdzących a bezmyślnych epitetów, jak: marny galileusz, blaga królewicka, przyziemny poznańczyk.

O sumiennym zaznajamianiu się z życiem polskim we wszystkich jego odmianach nie może być mowy. Myśl ślizgała się po powierzchni, lenistwo przeszkadzało zatopić do głębi.

Takie anekdotyczno-plotkarskie traktowanie nadzwyczaj ważnej sprawy odrębności byłych zaborów musi być uważane za szkodliwe.

Szerzenie wiadomości z dziedziny krajoznawstwa i historii, zaznajamianie szerokich warstw z dobytekmi kulturalnymi poszczególnych dzielnic Polski, jest jednym ze skutecznych środków, prowadzących do duchowego zespolenia ziem polskich.

Zołnierz polski pierwszy w czyn wcielił hasło: Ojczyzna ponad wszystko, i poszedł bić się o Pol-

skę całą, nie troszcząc się bynajmniej w jakiej dzielnicy wstąpił jego polska, serdeczna krew.

Zadaniem polityków i państwodawców będzie spójność w jedną całość nierozdzielającą ziem polskich.

Ten proces zcalania nie może przyspieszyć może i młody polak, wspominając o tam, co się dzieli, myśląc nas, waga o tem, co łączy i zespała.

TELEGRAMY.

Haller jedzie.

WARSZAWA. 20—IV. (PAT). Haller ze sztabem przejechał linię demarkacyjną niemiecką w sobotę w nocy. Podróż przez Niemcy spokojna. Spodziewany jest w Warszawie dziś, o piątej.

Depesza Hallera.

Po przejeździe linii demarkacyjnej polsko-niemieckiej Haller wysłał z Ostrowia do prezydenta ministrów w Warszawie depeszę następującą:

„Z uczuciem głębokiego wzruszenia i radości, stojąc na ziemi polskiej na czele wojsk polskich, przybywających z Francji imieniem własnym i podległych mi oficerów i żołnierzy składam na ręce pana prezydenta rządowi polskiemu należną cześć“.

Haller w Warszawie.

WARSZAWA. 21—IV. (PAT). Dziś o jedenastej

przybył do Warszawy Haller ze sztabem.

Bogato udekorowany dworzec wiedeński zapobiegł delegacji: rzędu, sztabu, wojska, rady miejskiej, magistratu, reprezentacji stowarzyszenia członków mi-koalicyjnej i przedstawiciel-ów prasy.

Pierwszy powitał Hallera minister wojny Wojciechowski, potem imieniem sejmu poseł Grabski, imieniem miasta Białski.

Odpowiedział generał Haller, witając imieniem swojej armii stolicę, wzywając do jedności, zaniechania walk partyjnych, wobec kłopotliwych warunków Wschodzie, zwiastujących świętą przyszłość Polsce. Oddał hołd Francji i koalicjantom, słał żołnierza polskiego.

Mowę przerywały okrzyki entuzjazmu wielotysi-ecznych tłumów.

Dawni legionowi towarzysze broni ponieśli Hallera na ramiach do przegwiałego dworcowi hotelu „Polonia“, gdzie rezyduje.

Następnie olbrzymi tłum ruszył pochodem przed hotel Bristol, celem wyrażenia posłowi Pralonowi niezłomnej woli Polski posiadania Gdańska. Przemówił silnie Adam Sillecki. Tłum przerywał okrzykami: „Gdańsk musi być nasz!“

Odpowiedział z balkonu Pralon, sławiąc imieniem Francji, naczelnika Piłsudskiego, rząd i dzielną ar-

mję polską. Zapewnił, że słusze gorące żądania Polski przesła niezwłocznie swemu rządowi.

INFORMACJE.

Aresztowanie hr. Czernina.

Były austro-węgierski minister spraw zagranicznych został w tych dniach uwięziony w dhwili, gdy próbował przekroczyć granicę szwajcarską bez paszportu.

Strajki w Egipcie.

Z Kairu donoszą, że w mieście strajki publiczne w przeważnej swej części są ubezpieczone skutkiem strajków, które rozsz-krzają się.

Zaburzenia w Niemczech.

W Hamburgu bezrobotni przypuścili szturm do ratusza, zdobyli go i spalili. Spalano też cały szereg restauracji, między innymi znany Alsterpavillon. Zamach na dworzec główny zdążył unieszkodliwić. Dopiero o 8 wieczorem straż bezpieczeństwa przywróciła spokój.

W Bremie rozpoczął się w środę przed południem strajk powszechny, który obał wszystkie większe zakłady fabryczne.

Zapowiedziany strajk powszechny urzędników prywatnych w Berlinie rozpoczął się w środę przed południem. Żądane przez urzędników prawo współdecyzji w prowadzeniu przedsiębiorstw na razie i do czasu ustawowego załatwienia przedsiębiorcy uznali. Nie wszystkie związki urzędników prywatnych mogły zawiadomić swych członków o tem ustępowie, wskutek czego nie udało się zapobiec wybuchowi strajku. Głosowanie urzędników nad strajkiem powszechnym jeszcze nie ukończono.

Zabytki sztuki i kultury polskiej.

W czasach porozbiorowych, czasach niedoli ludu polskiego, myśl polska żyła jednak—pracowała i rozwijała się, dochodząc do wysokiego stopnia wykształcenia i kultury. Uciśk stał się pewnego rodzaju bodźcem do pracy umysłowej, do studjowania dzieł naszych,—sztuki i literatury ojczystej. Nauka historii ojczyzny, zakazana przez prawo, stała się świętością,—zabroniona książka polska—skarbem, jak również każda pamiątka minionych dzieł.

Świątoci te nasze narodowe, pamięci, czy też nazwijmy je „zabytkami“, odegrały rolę niepoślednią w rozwoju duchowym za czasów rządów obcych. Z miłością do swych dzieł, czystych wzrastali kultury naszych narodowych zabytków, a w szczególności w dziedzinie sztuki i kultury. Do zabytków należą: obrazy, rzeźby, przedmioty sztuki i kultury, które w przeszłości były częścią życia i kultury polskiej, a które w obecnych czasach stały się przedmiotem zainteresowania i miłości.

jak i wszystko to, co wytworzyła sztuka nasza własna i każda pamiątka pracy ducha i rąk polskich w jakiegokolwiek dziedzinie, będącej w związku z kulturalno-umysłowym rozwojem narodu.

W pierwszym rzędzie należy tu postawić dokumenty historyczne w ścisłym znaczeniu, a więc pergaminy, akty kościelne i cywilne, dotyczące spraw publicznych i jednostek prywatnych, te bowiem mogą być ważnym przyczynkiem do odtworzenia dzieł danego okresu, prowincji lub miejscowości. Potwierdza to fakt, że znaczna ilość dokumentów z czasów porozbiorowych, odnalezionych podczas wojny w Mińszczyźnie da bogaty materiał do uzupełnienia dzieł powstania, oraz Kasaty Unji na Litwie. Również cenne źródła do historii epoki Batorego odnaleziono w Pskowie, gdzie także wśród legend i pieśni ludowych żyją dotąd wspomnienia owych czasów. Należy więc oprócz dokumentów zbierać skrupulatnie podania, legendy i piosenki owe. Są one niejednokrotnie odbiciem faktów dziejowych, a stanowią również żywy obraz samodzielnego rozwoju ludu, świadczą o postępie

jego kultury i wykazują wpływy, jakie się na tejsze kultury odbiły.

Zrozumiałą jest sama przez się doniosłość wszelkich książnic z czasów dawnych. Dodać tylko można, że praca nad ratownictwem zabytków w Rosji podczas wojny i w tej dziedzinie poważne dała rezultaty, odnajdując przy sporządzaniu katalogów tak w prywatnych jak i po klasztornych bibliotekach wiele przednieznanych Bibliografii Estreichera, najkompletniejszej dotąd w naszym kraju.

Cennym zabytkiem ludwisarstwa naszego są dzwony kościelne, które opisano i studjowano szczegółowo podczas pracy nad ich ratowaniem. Ci, co bliższą styczność mieli z tą gałęzią działości Komitetów naszych na wygnaniu, lepiej, niż inni, ocenić mogą całe ich piękne znaczenie.

W zakresie malarstwa i sztuki plastycznej ważnym jest nie tylko to, co rodacy nasi stworzyli, lecz także dzieła mistrzów obcych (oryginały lub cenne kopie), znajdujące się w kraju, z zaznaczeniem, w czyich są rękach, kiedy i jak się do nich dostały. Uwzględnić też należy wytwory sztuki i zdobnictwa ludowego. To samo rzecz można o wyrobach porcelanowych i meblach

wszelkich. Rzecz oczywista, że do zabytków zaliczyć należy broń starą, monety i medale, pasy słuckie, różne dawne makaty i kilimy oraz hafty, np. przepiękne nieraz ornaty i kapy kościelne.

Nie mniej ważny pomnik sztuki i kultury naszej stanowi budownictwo polskie, tak na wsi, jak i w mieście. Niestety, zbyt wiele tych zabytków naszych zginęło bez śladu,—zniszczonych bądź przez wojnę obecną, bądź przed nią przez pożary, lub prosiem zastąpionych nowymi, takimi, które bardziej odpowiadają wymaganiom nowoczesnym. Te, co zostały powinny być czczone i strzeżone od zagłady. Zamiata ich nowymi jest często nieuniknione, warto je więc fotografować i nieść przy fotografowaniu opis dokładny, prócz chętnych by życiem historii danego budynku.

Ochrona i ratownictwo zabytków sztuki i kultury naszej stanowią ogień, łączące przeszłość z przyszłością wolnego i samostanowienia polskiego, są więc nieodzowne do odtworzenia całości naszego cywilizacji polskiej i naszego życia narodowego.

Złoto w Czechach.

Z Pragi donoszą, że naród czeski z własnej inicjatywy urządził zbiórke złota na fundusz państwowy.

Wybuch fabryki amunicji.

W Kilonji wyleciała w powietrze fabryka amunicji. Ucierpiał około 120 osób. Szkody są bardzo poważne.

Wstrzymanie ruchu kolejowego

W obwodzie dykcji kolejowej Kassel i Frankfurt wstrzymano ruch kolejowy z powodu braku węgla.

Strajk 372.000 górników w Westfalji.

Centralna Rada Górnicza donosi: Strajk generalny w kopalniach reńsko-wesifalskiego okręgu przemysłowego obejmuje dotychczas 221 kopalni z 372.000 górników. Wszyscy robotnicy reńsko-wesifalskiej elektrowni, która dostarcza prąd do wszystkich okolicznych miast okręgu przemysłowego, przyłączyła się do strajku. Dla zakładów publicznych, jak np. szpitali, będzie prąd dostarczony. Funkcjonariusze tramwaju w Essen przyłączyli się również do strajku. Wszyscy strajkujący oświadczyli swą solidarność zadaniami rewolucyjnych górników.

Z pola walk.**(Pogromi bolszewików. Zdobyte Lidy, Baranowicz, Nowogrodka i Wilna).**

Rozpoczęta w ubiegłym tygodniu ofensywa wojsk naszych na froncie Litewsko-Białoruskim i pod Lwówem przynosi polskiemu orężu nowe i nowe zwycięstwa. Oddawna otoczona z trzech stron Lida, ten tak ważny strategiczny punkt oporu w stosunku do Wilna w dn. 17 b. m., o godzinie 5 rano została zdobyta po 24 godzinnych ciężkich walkach. Głównodowodzący armii bolszewickiej na naszym froncie, były carski generał Sniesanoff, rozumiejąc znaczenie, jakie odegrać miała Lida dla obrony Wilna, przez cały czas gromadził swoje wojska. Gdy niektóre części wojsk bolszewickich w Lidzie, niezadowolone ze swych komisarzy, poczęły buntować się, nie chcąc iść na front, wysłano na nie jako oddziały karne, lotyszów i marynarzy, którzy terorem zmuszali opornych do walk, zbyt nieposłusznych zaś wysłano do Rosji. Dowództwo nasze, z zeznań jeńców bolszewickich wziętych poprzednio w okolicach Lidy, wiedziało, że są tam olbrzymie zapasy wojenne, broń, amunicja i duży tabor kolejowy, i dla tego usiłowano otoczyć Lidę, aby bolszewicy nie mogli nie wywieźć. Dokonano tego znakomicie. Bolszewicy bronili Lidę zawzięcie, i nigdy nie przypuszczali, że ona może być zdobyta, lecz wypróbowane w zwycięskich walkach wojska nasze, bohatercko odrzucając na bagnety ataki bolszewików, krok za krokiem postępowały naprzód, wkraczając do miasta. Po

wielkich bojach ulicznych, bolszewicy stawili opór pod koszarami stanowiącymi silny punkt oporny, gdzie zarty toczył się, bój, lecz i ten opór był szybko zgnieciony i Lida została zdobyta wraz z mnóstwem jeńców, artylerji zapasami materiałów wojennych i taborami kolejowymi. Z pod Lidy oddziały kawalerji naszej, na czele z Naczelnikiem Państwa, wyruszyły na Wilno i w pierwszym dniu Wielkiej nocy o godz. 5 rano, sam Komendant Piłsudski, wśród entuzjastycznych powitań całej ludności wkroczył z ułanami do Wilna.

Zajęcie Wilna dokonane zostało tak szybko i niepodziwianie dla bolszewików, że nie zdążyli oni ewakuować swych urządzeń. Wszyscy komisarze i starszyna pozostała w mieście, a odcięta ze wszedł stron zorganizowała doraznie opór w Śródmieściu. Mnóstwo komisarzy już zostało wziętych do niewoli. Oresztek brak na razie szczegółów.

Prastary gród Wilno założony przez księcia litewskiego Giedyminą, niegdyś stolica wielkich książąt Litewskich, pod wpływem bogatej kultury zachodniej, płynącej z Polski, rozwinął się szybko. Tu ogniskował się cały ruch umysłowy i kulturalny na Litwie. Do najwyższego rozkwitu ruchu ten dochodził za czasów Zygmunta Augusta. Tu z całego kraju ścigają tłumy pielgrzymów do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. W wieku XIX Wilno było świadkiem doniosłych wydarzeń; gościnnie i uroczyscie podejmowało w swych murach Napoleona. Podczas powstania listopadowego było świadkiem stacjania rozpaczliwych walk w okolicach o niepodległość Polski, roniło łzy nad zamknięciem uniwersytetu w d. 1. Maja 1832 r., wreszcie okryło się żalobą za rządów Murawjowa Wieszaiela. Od r. 1863, przez lat czterdzieści Wilno wogetowało, przygniecione ciężarem praw wyjątkowych.

Tradycje dawnej świetności i znaczenia zacierały się coraz bardziej. Dopiero w d. 1 września 1905 r. pozwolono na pierwsze pismo polskie pod ścisłą cenzurą moskiewską. Z ogłoszeniem manifestu d. 17 października, nastąpiła dla Wilna czas nieco lepsze i życie społeczne zaczęło bić żywszym tętnem.

Jednocześnie ze zdobyciem Wilna — zostały zdobyte Nowogrodka i Baranowicz. Nowogrodka wraz z ogromnymi zapasami broni i amunicji i mnóstwem jeńców został zdobyty po krwawych walkach przez pułk Kowieński. Nowogrodka był niegdyś rezydencją książąt litewskich, a potem miastem wojewódzkim. Na urwisku, jako pomnik świetnych czasów Nowogrodka dzisiaj jeszcze wznosi się zwałiska i zamku, zbudowanego w XI wieku przez księcia litewskiego Erdzwilla. Na drugiem wzgórzu wznosi się zamek Witolda i piękny kościół po-dominikański. Przed powstaniem w Nowogrodkiem było 16 kościołów, obecnie pozostało tylko 6, reszta przez moskali została przerobiona na cerkwie.

Nowogrodka — to kolebka naszego wieszczą Adama Mickiewicza. Dotychczas jeszcze stoi dom, w którym urodził się i żył nasz poeta od niemowlęctwa aż do

ukończenia nauk w szkołach nowogrodzkich.

Pod Baranowiczami ofensywa nasza rozpoczęła się w nocy z 14 na 15 b. m. i dopiero po 5 dniach Baranowicz zostały zdobyte przez generała Mokrzeckiego. Wojska nasze zaatakowały Baranowicz z trzech stron, podczas gdy ułani 10 p. zaśli ze strony czwartej i odcięli linię kolejową. Baranowicz — Mińsk. W ten sposób bolszewicy zostali otoczeni i nie zdążyli nie wywieźć, tak że w następną wpadła ogromna zdobycz wojenna, która na razie nie mogła być obliczona.

Bolszewicy, obwarowawszy się na dworcach kolejowych oraz starych fortyfikacjach rosyjskich, bronili Baranowicz jeszcze zawzięcie, niż Lidy.

Gdy doszło do walk ulicznych, kompanja szurmowa granatami rącznymi i na bagnety wyrzuciła bolszewików z miasta, w tym czasie kawalerja nasza zaczęła ścigać cofającego się nieprzyjaciela, zabierając jeńców i obozy, posuwając się po linii kolejowej Baranowicz — Mińsk.

Zdobyte Baranowicz, tego ostatniego strategicznego punktu przed Mińskiem, pozwala przypuszczać, że nie daleko będzie zdobyty i Mińsk. Plan ofensywy naszej był ułożony i wykonany znakomicie. Armja bolszewicka rozgromiona, uciekając wszędzie na całym froncie. Wojska nasze z szaloną szybkością idą naprzód, zabierając porzucone obozy, artylerję i t. p.

Wiadomości o wypadkach na froncie wywołały w Moskwie konsternację. Trocki narazie chciał przerzucić część wojska z Uralu, lecz ponowna ofensywa jeń. Koczaka powstrzymała wykonanie zamiaru. Wtedy dano rozkaz, aby wyruszyły garnizony Bobrujska, Borysowa i Smoleńska, lecz w odpowiedzi na to zaczęły się tam pogromy żydowskie, urządzone przez krasnogwardystów i zabijanie komisarzy.

Pod Lwówem rozpoczęta przez jeń. Iwaszkiewicza ofensywa w dniu 15 b. m. spowodowała ogromną porażkę nieprzyjaciela i przełamanie frontu ukraińskiego. Wojska nasze wtargnęły głęboko w pozycje nieprzyjacielskie i ukraińcy rozpoczęli w dniu 19 b. m. odwrot. W pościgu za cofającymi się wojska nasze w brawurowym ataku zajęły Baciówkę i Sokolniki, posuwając dalej, zabierając wciąż nowe wsie i miasteczka.

R. Szatybelko.

Władzom ku rozwadze.

Na wstępie zaznaczam, że nie mam zamiaru krytykować władz miejscowych, pragnę jedynie tylko dobra naszej ojczyzny i dla tego ośmielam się podać to i owo ku rozwadze tych, do kogo to należy.

Władze nasze, pragnąc zaprowadzić ład i porządek, wydają rozporządzenia, które od pewnego czasu umieszczane są w „Dzienniku Urzędowym”. Tego jednak stanowczo za mało. Takich wybrańców, którzy czytują ten „Dziennik Urzędowy” jest bardzo mało; nawet ci, którzy niby z

obowiązku mają go prenumerować i umieszczone w nim rozporządzenia komunikować ogółowi, albo nie poduwają się do tego obowiązku, albo najczęściej czytują tylko wyłącznie dla siebie. Chciałbym przeto zwrócić uwagę, że daleko prędzej osiągnęłyby one swój cel, gdyby wszystkie rozporządzenia szczególnie dotyczące się wsi, drukowane były nietylko w „Dzienniku”, ale także oddzielnie i rozsyłane XX. proboszczom, wójtom i sołtysom do wywieszenia przy kościołach i po wsiach na miejscu specjalnie dla tego celu wyznaczonym; tylko panom wójtom i sołtysom należałoby wytłumaczyć, że te ogłoszenia trzeba wywiesić we wsi dla wszystkich, a nie upiększać niemi ściany swego mieszkania (to fakt!). Co prawda obciążą to trochę i tak niezasobny skarb nasz, ale uważam, że korzyść będzie bez porównania większa.

Powtóre, wydane rozporządzenia należałoby wprowadzać z całą bezwzględnością w życie, bo brak energii i chwiejności władzy podkopuje tylko jej autorytet. Ilustrują to fakty. Wyczytałem niedawno wielkiem zadowoleniem, że gieldziarzom przy ulicy Kupieckiej surowo zabrania się dokonywać „operacji” pieniężnych na ulicy. Pomimo to robota wre, a publiczność musi schodzić z chodnika na środek ulicy, bo cała zgraja wyzyskiwaczy czycha na zdobycz. Wogóle czas już wielki użyć surowszych środków względem tych spekulantów, bo z każdym dniem jest coraz gorzej. W mieście na każdym kroku spekulacja — po wsiach jeżdżą handlarze i skupują formalnie wszystko — jaja, drób, cielęta, ziemniaki, zboże, i t. p. — tak jak za najlepszych czasów. Wprost bez oburzenia pisać o tem nie można — a lud biedny ćwiartki kartofli kupić nie może.

Dalej po wsiach, pomimo rozporządzenia władz, włościanie w dalszym ciągu drzewo z lasów wywożą, sprzedają w mieście, piłują na deski i t. p. Ta grabież i ubożenie Polski nie ustanie, dopóki w każdej wsi złapani na gorącym uczynku nie zapłacą dużej kary pieniężnej, bo u naszego włościanina jest to boleśne miejsce. Korzyć stąd podwójna — skarb zyska i włościan nauczyć się słuchać. Zwlekać ani chwili nie można. Lasy są dziś tak poniszczone, że opieka ze strony rządu musi być stanowczo roztoczona, nie tylko na papierze, gdyż przyszłe pokolenia nas przeklną.

To samo muszę powiedzieć o urządzeniu stajni ogierów-reproduktorów. Dlaczego rząd nie zakrząta się prędzej około tej sprawy i nie poinformuje o tem ludności. Sprawa to nadzwyczaj ważna, bo jeżeli ktoś i ma ogiera, to każe sobie płacić po 60 marek, jak np. p. S. we wsi Horodnianań, na co znowu nie każdego stać.

Albo znowu sprawa pożyczki. Czy nie za mało o tem mówimy? Plakatów nie widziałem ani przy kościołach, ani po wsiach. Czy choć jeden mówca objechał ten powiat w celu uświadomienia ludu? Na zachodzie trochę inaczej te sprawy traktują i dlatego też kto śmieje, ten żnie — a nas zaś słyszy się najczęściej utyskiwania.

Wreszcie sprawa szkół też ku-
leje. Szkół jest coraz mniej i
dzieci coraz to potrosze ubywa.
Nauczycielki są nieraz bezradne,
gdyż ludzie za mało uswiadomieni
albo nawet zlej woli. Czyż więc
Inspektorat szkolny w tym wzglę-
dzie nie mógłby, czegoś zrobić?
Troszkę więcej dobrej woli i e-
nergji! Mamy rozporządzenie, że
szkoly muszą funkcjonować do 15
maja ale należałoby, nie odkłada-
jąc wizytacji do przyszłego roku
już teraz objechać szkoly i wio-
scianina naszego przekonać, że
dziecko, zamiast pasać bydelko
lub gaski, musi obowiazkowo cho-
dzić do szkoly. Tutaj ani pro-
boszcz, ani nauczycielka, ani soł-
tys nie pomagają, lecz władze szkol-
ne, a ci inni mogą tylko, współ-
działać. Lud nasz pragnie oświaty
ale tę sprawę traktuje po swoje-
mu, wizytacje zaś takie miałyby
ten dobry skutek, że lud przeko-
nałby się, iż szkola — to sprawa
pierwszorzędnej wagi i wzmacniłby
zaufanie do nauczycielki.

Sapientii sat.

F.

KRONIKA.

—o—

Pochód manifestacyjny

W poniedziałek dn. 21 kwietnia
r. b., z powodu zdobycia Wilna
przez wojsko polskie, oraz zwy-
czajskich walk na froncie wschod-
nim odbył się w mieście pochód
manifestacyjny.

Po nabożeństwie w kościele.
o godz. 1-ej na placu przed
kościółem uformowały się w szy-
ku oddziały miejscowego garnizo-
nu z orkiestrą milicji ludowej.
Tłumy publiczności wypełniły resztę
placu imponujący orszak, z cho-
ragwiami, pochodniami, duchowień-
stwem, jeneralicją i władzami
administracyjnymi na czele ru-
szył pochodem ulicami Niemiecką,
Zamkową, Warszawską, Święto-
jańska ku koszarom w Zwierzyn-
cu, by tam wziąć udział w grze-
baniu żołnierzy, zmarłych wsku-
tek ran, odniesionych przy zdo-
byciu Lidy.

Przed szpitalem wojskowym w
Zwierzyncu przemawiali kolejno
ks. H. Wojniusz, Dowódca garni-
zonu Białostockiego i p. Wańko-
wicz.

Po odprowadzeniu zwłok na
miejsce wiecznego spoczynku po-
chód ruszył z powrotem do mia-
sta przy dźwiękach orkiestry i
pieśni patriotycznych naprzemi-
an.

Miasto było udekorowane bar-
wami narodowymi, a nastroj po-
dobny, uroczysty panował wśród
mieszkańców. Czuć było, że nie-
zwykłe wydarzenia na froncie
głębokim echem odbiły się w du-
szach i umysłach całej ludności
miejscowej.

—o—

Zwolnienie od opłat.

Urząd pocztowy komunikuje
nam, że Ministerstwo Poczty i Te-
legrafów zwalnia od opłat po-
cztowych na czas obecnego okre-
su świąt wielkanocnych wszelkie
przesyłki pocztowe, adresowane
do bluzi Polskiego Czerwonego
Krzyża zawierające podarki świą-
teczne, listy i pieniądze dla jeń-

ców polskich w niewoli ukraiń-
skiej, osób internowanych przez
władze ukraińskie oraz wogóle
osób narodowości polskiej, zamie-
szkałych po tamtej stronie frontu
ukraińskiego.

Termin tego wyjątkowego zwol-
nienia oznacza się do 15-go ma-
ja t. b. Poczki nie mogą ważyć
ponad 5 kgr.

Z pólek księgarskich:

Kalendarz kroniki rodzinnej
na rok 1919. Warszawa. Str. 164 +
XVI. Cena 4 marki.

Po raz dziesiąty ukazał się w han-
dlu księgarskim Kalendarz Kroniki
Rodzinnej. Rocznik ten z pomie-
szanych wydawnictw tego rodzaju do-

datnio wyróżnia miła i staranna szta-
ta wewnętrzna oraz treść doborowa,
z widoczną myślą przewodnią pożytku
społecznego i narodowego.

Na zajmującą całość stoły się
prace i uwoty: M. F. Brzozowskiej,
H. Jagodzińskiej, I. Kuzmoskiego,
Remigjusza Kwiatkowskiego, Stefanji
Ottowej, M. Puchuckiego, Henryka
Bieła, Marji Stagińskiej, J. Sull-
ströwskiej, B. K. Szymańskiej i wielu
innych.

Część ilustracyjna zawiera szereg
udanych portretów głośnych dziś
osobistości, wykonanych przez arty-
stę drzeworytnika p. Kazimierza
Mrowczyńskiego.

"Dział praktyczny" będzie wleza-
wudnie oceniony przez każdą gospo-
dę — słowem Kalendarz Kroniki Rodzin-
nej w mieście czy na wsi, w stolicy
czy na prowincji, wszędzie uważany
będzie za milego gościa, chętnie wi-
dzianego przez rok cały.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego zd. 20 i 21-go kwietnia r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Oddziały jazdy naszej pod
dowództwem podpułkowni-
ka Beliny zajęły wczoraj
Wilno.

Pułk Kowiński zajął
Nowogródek.

Oddziały jenerała Mok-
rzeckiego po pięciodniowych
zaciętych walkach zdobyły
Baranowicze. Bolszewicy
panicznie uciekają. W o-
swobodzonym Wilnie radość
nieopisana.

W zdobytym przez nas
Wilnie trwają walki ulicz-
ne z miejscowymi bolszewi-
kami.

W nasze ręce wpadło
kilku członków rządu bol-
szewickiego na Litwie i
Białorusi.

Front Galicyjski.

Operacja pod Lwowem
rozwija się planowo. Pod
wpływem ataku od zachodu
nieprzyjaciel pod wieczór
19 b. m. rozpoczął od-
wrot z Basiówki i Sokol-
nik. Koncentrycznym ata-
kiem zajęto Basiówkę; da-
jąc dalej za nieprzyjacie-
lem wzięto nowym atakiem
wieś Hodowicę i dotarto
do linii Polanka—Zamek—
Glinne.

Współdziałając w odrzu-
ceniu nieprzyjaciela z pod
Lwowa ruszyły również
oddziały załogi lwowskiej
do ataku. Nieprzyjaciel w
odwrocie na całym połud-
niowym odcinku. Wzięliśmy
gorę Kopan, Wólkę Lichow-
ską, Lasy, Gaj i Oświęcę z
7 linjami obsadzonych oko-
pów Zubrze i Sokólniki.
Nasze oddziały przepędziły
tylne straż nieprzyjaciel-

skie z pierwszej, drugiej i
trzeciej Wólki, Czyszek,
Pasiok Zubrzyckich, Solon-
ki.

W atakach odznaczyły
się oddziały wielkopolskie,
sztalców lwowskich. Wraz
z 18 pułkiem.

Zdobycz tych operacji
jeszcze nie przeliczona.

Dywizja lwowska zdoby-
ła d. 20 b. m. 1 działo,
mnóstwo amunicji i sprzę-
tu wojennego, 24 kulomio-
ty. Wzięto kilkuset jeńców,
w tym kilku oficerów.

Kontraatak nieprzyjaciela
odparto na nowo zdobytych
pozycjach. Nie udały się
również lokalne ataki nie-
przyjaciela między Lwowem
a Rawą Ruską.

Front Wołyński.

Starć nie było.

—o—

Ofiary.

Złożono w redakcji.

Zamiast wizyt swię-
tecznych.

Na najbiedniejszych.
Hieronim hr. Mohl. mr. 25 —
Kołtataj Edmund mr. 25 —
Na nędzę wyjątkową.
Wojskowi w celu uczczenia pa-
mięci Doktora A. Żołtkowskiego
do uznania p. Żołtkowskiej
mr. 100 —

Na Wojsko Polskie mr. 230 —
i Na głodnych m. Wilna
do uznania Biskupa.

Zebrań podczas Rezurekcyj
w kościele Wielko—Brzostowickim
na wieść o zdobyciu Wilna. —
mr. 297 60. —

Rubli ros. w banknotach 15
srebrn. 1. 60k.

Na wojsko polskie:
Pracownicy stacji kolejowej
„Staraosielce“ mk. 187 —
Józef Zmitrowicz 10 —

Do uznania Redakcji „Dziennika
Białostockiego“.

Walendziuk Romuald mk. 25 —

Na tanią kuchnię:

K. Goetz mk. 5 —

Na święcone dla żołnierza pol-
skiego:

Związek Zawodowy robotników
chrześcijan przemysłu włók-
nistego w Białymstoku mk. 50 —

Różycki A. 5 —

Różycki Z. 6 —

Goetz K. 5 —

Na T-wo popierania prasy i czy-
telnictwa w Białymstoku:

Chrześcijańskie Stowarzyszenie
Spółdzielcze „Zjednoczenie“ mk. 50 —

Dla żołnierzy 10-go pułku ułanów
5 szw., 3-go plut. karab. maszyn.
Mieszkańcy osady „Staraosielce“
mk. 123. 20

1 rb. bilon. srebrn. ros.

OGŁOSZENIA.

Adwokat przysięgły
WŁADYSŁAW OLSZYŃSKI

rozpoczął przyjęcia w spra-
wach sądowych.

Godziny 9—11 rano i 5—7 wiecz.
Ul. Niemiecka, Nr. 24

D. 22-go b. m. na ul. Warszawskiej
między 9—10 godz. rano,

**zgubiono złoty zegarek z bran-
soletką**

z monogramem F. L.
Łaskawy znalazca zachęca odnieść
na Warszawską 60; otrzyma sówita
nagrodę.

E. RALF.

Wasilkowska 3.

Stroiciel fortepjanów i pianin. Posi-
da medale i atestaty za umiejętne
215 strojenie.

Zginał paszport

wydany na imię Szlomy Kahana
Uczciwego znalazcę uprasza się
o zwrot za wynagrodzeniem 134
ul. Kupiecka, d. Belocha, m. Bacera.

POTRZEBNI SĄ CHŁOPCY

do ulicznej sprzedaży

„DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO“

Zgłaszać się — Ryńska 1, od 10 do 2
popołudniu.